

POLITYKA KLIMATYCZNA A KATASTROFA CYWILIZACJI

MIROSLAW DAKOWSKI

I. O klimacie i stosunku urzędników do praw nauki

Center for International Relations (Centrum Stosunków Międzynarodowych, dalej CSM) wraz z Instytutem na rzecz Ekorozwoju zorganizowało w centrum Prasowym FOKSAL w Warszawie (27 kwietnia '09) konferencję „Polityka energetyczna i klimatyczna - gdzie jesteśmy, dokąd zmierzamy”.

Wcisnąłem się tam, by zobaczyć, dokąd zmierzają ośrodki związane z władzą. Przewodniczyła pani A. Zieleniewska z CSM. Dobrze „medialnie” posadziła po swej lewej stronie czworo przedstawicieli rządu, a po prawicy - czworo z NGO. Dla laików i naiwnych: NGO (Non Governmental Organisation) to grupy podłączone pod różne finanse, ale... „robiące” za niezależne. Nietrudno jednak zauważyć, że są to dwa skrzydła tego samego ptaka: Ptaka zainteresowanego żerem, nie zaś poznaniem prawdy.

Na konferencję przyszedł (przepraszam, zaszczycił nas Swą Obecnością) pan Reiter, jak nam powiedziano, twórca CSM-u. Atmosfera w prezydium zgęstniała na tak uroczystą, jakby nawiedził nas jakiś mini-Geremek. O wkładzie tego pana w polską energetykę czy gospodarkę nie słyszałem, stąd ta kąśliwość.

Tezy referatów na konferencji dotyczyły spraw UE: „... co wynika z nowelizacji dyrektywy EU ETS..”, „Jak GGP ocenia pakiet klimatyczny...” itp. Tezy te są z grubsza obecne w książeczce „Zmiany klimatu są faktem”, która zredagował kol. A. Kassenberg z Instytutu na rzecz Ekorozwoju, a którą ten instytut i CSM chętnie rozsyłają. Oszczędzę więc memu czytelnikowi tabel i rezolucji. Proszę jednak zauważyć, jak sprytni są ci z NGO: „Zmiany klimatu są faktem”, ale... ominęli słowo antropogenne, czyli spowodowane przez człowieka. Gdy więc to ostatnie kłamstwo (o decydującej roli człowieka...) „się rypnie”, będą mogli powiedzieć, że chodziło im tak ogólnie..

Część referatów używała obcego dla nas, a dla nich chyba jakoś zrozumiałego języka: np. „Bankowanie jednostek AAU na kolejny okres rozliczeniowy..”. Przerzucają się skrótami: EU ETS, nonETS, OZE, CCS, COP15, ... passons.

Ktoś przytomny z referatów zwrócił jednak uwagę na „ogromną zawilgość i niespójność propozycji, dającą pole do dowolnych interpretacji”. Na pewno SZEFOWIE go za to skarżą, gdyż ta mętność jest oczywiście CELOWA, by właściwie interpretować mogli tylko ustanowieni z góry „mędracy”. W dyskusji (szczątkowa, ale była) zwrócono też uwagę, iż mętność i zmienność przepisów to raj dla korupcji. Ktoś („UE insider”, jak powiedział) wskazał, ale to już w czasie przerwy, że już teraz pół-jawna korupcja w UE jest niewyobrażalnie (dla nas) duża.

Pod koniec części zaprogramowanej przez CSM wystąpiła jakaś pani z „Pricewaterhouse Coopers” i ukazała nam, jakie argumenty przemawiają do „tysiąca biznesmenów”

w czymś-tam zjednoczonych, by zainwestować w „powstrzymanie zmian klimatu”. Na ślicznych kolorowych obrazkach pokazała nam schematy przepływu pieniędzy i okładki ślicznych kolorowych popularnych magazynów z „płonącą planetą”, „wyschniętymi z głodu dziećmi na spękanej glebie” itp. standardowe hasła alarmu.

Ponieważ zapewne „wyglądałem godnie” (starszy pan, nawet krawat włożyłem), pani przewodnicząca nieostroźnie dopuściła mnie do głosu. Zastrzegła jednak, by nie mówić o energetyce jądrowej, bo to wg. niej temat uboczny.

Powiedziałem więc żarliwie, że o Energetyce Jądrowej oczywiście nie będę mówił, bo przedmówcy już nie zostawili suchej nitki na bezprawnym finansowaniu promocji EJ przez rząd. Ja, ponieważ jestem profesorem fizyki rozszczepienia (tu radość na Sali), oczywiście, znając FAKTY i DANE, o dziedzinie, która budziła nasze, uczonych, nadzieje jeszcze przed 40-tu laty, a od lat trzydziestu jest w stagnacji i regresie, bo okazała się zaufkiem technologicznym, w tak poważnym gronie nie będę mówił (znów życzliwe poruszenie na Sali).

Natomiast nawiązując do ostatniego referatu, w którym wskazano na źródła inspiracji „tysiąca biznesmenów”:

- Jeśli ci biznesmeni czerpią wiedzę o rzeczywistości, jak widzieliśmy, z kolorowych czasopism dla ćwierć-inteligentów, to skutki poniosą tylko ich firmy w postaci t.zw. „nieutrafiionych inwestycji”, a ci menadżerowie co najwyżej podadzą się do dymisji po zainkasowaniu przewidzianych kontraktami na takie okazje milionowych odpraw i nagród.

- Gdy jednak wiedzę na poziomie tych kolorowych, propagandowych magazynów otrzymują „do akceptacji” rządzący nami prawnicy, historycy lub absolwenci technikum, to ten fakt dla gospodarki Polski nie tylko może być – ale jest - katastrofą.

Przypomniałem radość mediów, gdy przed paru miesiącami pan prezydent (a może również premier, nie pamiętam) przywiózł z Brukseli obietnicę .. ok. 360 milionów euro „na energetykę”. W tym.. 260 milionów nasi władcy z Brukseli nakazali im wydać... na sekwestrację CO2 (czyli wychwytywanie i magazynowanie) z elektrowni w Bełchatowie. Ta sekwestracja nazywa się w żargonie UE „proces CCS” (Carbon Capture and Storage). Są to propozycje:

- 1) technologicznie nieokreślone,
- 2) niesprawdzone, ale...
- 3) na pewno bardzo drogie i nie-efektywne.

Władze grożą nam więc kolejnym podniesieniem cen energii elektrycznej o 50-80%. Dla urzeczywistnienia niesprawdzonej naukowo hipotezy, o której tylko jedno jest pewne: nie zmieni zauważalnie koncentracji CO2 w atmosferze.

W książeczce „Zmiany klimatu są faktem” mogą Państwo znaleźć rozdział „Prawo zmian klimatu”. Ucieszyłem się, że wreszcie jakiś geofizyk i klimatolog poznał, zbadał i opublikował prawo zmian klimatu. Będziemy więc wiedzieli, jak ten nieprzewidywalny klimat będzie się zmieniał. Moje rozczarowanie było ogromne, gdy przeczytałem, że napisał to dr Leszek Karski, kierownik Zakładu Prawa Ochrony Środowiska Instytutu Ekologii i Bioetyki, UKSW. Chodzi więc o takie skonstruowanie przepisów prawnych, które będą narzędziem w sterowaniu nas, „tłumów”, przez „mędrców” z UE.

Urzędnicy i naukowcy przysiani do Brukseli zbudowali sobie wirtualny świat, bąbel spraw, przepisów, haseł, języka wreszcie - i w nim „godnie żyją”. W swym świecie mają już niestety wbudowane instrumenty do kierowania z zewnątrz nami, owieczkami, żyjącymi w realnym świecie. Dla przykładu mówią z pełną bezczelnością i poczuciem bezkarności: „Pakiet klimatyczny to zadekretowana rewolucja nisko-węglowa”. ONI dyskutują też takie pojęcia, jak „wyciek/ucieczka emisji do innych krajów”. Chodzi o jakieś - wymyślone przez NICH – reguły handlowania wymyślonymi „emisjami”.

ONI mówią o „gazach cieplarnianych”, a realnie chcą handlować jedynie najmniej z nich ważnym, czyli CO₂. Mając zresztą CO₂ za gaz „trujący” (czasem tak piszą), szkodliwy, gdy tymczasem gaz ten stymuluje przyrosty roślin, a w konsekwencji też fauny. Jest błogosławieństwem dla przyrody.

Pan Piotr Seweryn Podsekretarz Stanu w UKIE (czemuś ten tytuł urzędnika pisany jest z Dużych Liter) w referacie wprowadzającym poinformował nas, że „niezależnie od tego, czy wierzymy (w domyśle: w antropogenny efekt cieplarniany), to FAKTEM jest obecna polityka energetyczna Unii Europejskiej, na którą „zgodziliśmy się w 2007 roku”. Z punktu widzenia logiki i metodologii nauk muszę sprostować poglądy pana ministra: FAKTEM jest rzeczywistość fizyczna, w tym wypadku planetarna. Natomiast powódź uzgodnień, kompromisów czy wyników głosowań należy do rzeczywistości wirtualnej, wymyślonej przez urzędników dla urzędników. I to nie MY się zgodziliśmy!

FAKTEM bezspornym, naukowym, jest to, że nie ma przekonywujących dowodów na:

- ` wpływ ilości CO₂ w atmosferze Ziemi na albedo,
- ` znaczący wpływ człowieka na ilość CO₂ w atmosferze,
- ` nagłe załamanie długo-okresowej stabilności klimatu planety, przy częstych i znanych w przeszłości (zbadanych) jego wahaniami

Pozatem wyniki programów komputerowych, z których czerpie się „prognozy”, krytycznie zależą od nieznanymi jeszcze i nieuwzględnianymi danymi z teraźniejszości i przeszłości.

Uznanie za FAKT jakichś wyobrażeń ze świata wirtualnego jest zabójczo groźne dla państw i grup państw. W swym świecie wirtualnym ustanowili sobie różne absurdalne dogmaty, np. o znaczącej roli i szkodliwości CO₂. Takich dogmatów, czy raczej anty-dogmatów mają dużo więcej. Takie „fakty wirtualne”, jakie opisuje np. filmik podpisany przez Al Gore’a z USA, za który (i za podobną działalność propagandową) przydzielono temu panu nagrodę Nobla, są ewidentnymi bajdami.

Świat wirtualny a los cywilizacji

Ignorowanie faktów z fizyki, geofizyki i argumentów z dziedziny matematyki i logiki przez grupy trzymające władzę, np. w Europie czy w Polsce, wskazuje na chęć rządzenia narodami przez... widma i absurdy. To się już w historii zdarzało. Krwawy wariat spalił sobie Rzym, by przy blasku pożarów wygłosić swój poemat, inny wariat w XIX wieku zbudował „średniowieczny” zamek w Alpach i czuł się romantyczny. Konsekwencje takich czynów były jednak krótkotrwałe. Gdy jednak obserwujemy dyktat wymyślonych ideologii ze świata wirtualnego na skalę kontynentów - musimy to porównać do „osiągnięć” i zapędów Lenina czy Stalina, lub ich kolegi w socjalizmie - Hitlera.

Czy Europa obudzi się na czas z prób narzucenia dyktatu z wirtualnego świata? Zanegowanie przez rządzących reguł dyskursu i sposobów podejmowania decyzji wypracowanych w Europie przez co najmniej ostatni tysiąc lat jest nie tylko uderzeniem w naukę i jej owoc - t.j. w rozwój gospodarki.

Jest uderzeniem w fundamenty cywilizacji z takim trudem w Europie od czasów rzymskich budowanej. Ciągłe opieraliśmy się o założenie, że Rzeczywistość istnieje naprawdę, że Prawda jest jedna. Narzucenie nam dyktatu „rzeczywistości wirtualnych” musi się skończyć katastrofą dla twórców tego dyktatu. Pisze jednak ten alarmujący tekst po to, byśmy aktywnie przeciwstawili się rozszerzeniu tej katastrofy na kontynent, czy planetę.

Jeśli dopuścimy, by ci z „wirtualnego bąbla” uzurpowali sobie władzy realnie nami rządzili - to marny nasz los...

Musimy już zacząć planować, jak w przyszłości odbudować gospodarkę, gdy ten bąbel zadekretowanego absurdu pęknie. Chodzi o to, by jego realne gruzi nie zasypały nas ze skutkiem śmiertelnym.

III. Konkluzje

Strony pozytywne tej konferencji? Są, oczywiście: Świeżutki łosoś do kanapek na lunch, mięsko dobrze przyprawione, choć kartofelki może odrobinę zbyt przysmażone. Nowe znajomości? Nowe inspiracje, pomysły? W tym środowisku normalny, szczerzy człowiek nie może zawrzeć znajomości, o zaufaniu czy zrozumieniu nie ma co marzyć...

Niniejsza diagnoza ostrzegawcza może być jednak rezultatem pozytywnym Spotkania. Sporo osób wymieniało bowiem po cichu podobne uwagi. Czy nie padnie jednak na zatkane uszy?

Na pytanie zawarte w tytule Konferencji odpowiadam:

Jesteście w bagnie kłamstwa i w nim toniecie. Zmierzacie zaś do katastrofy gospodarczej. Ale na nieszczęście nas, przedsiębiorców, uczonych, całego narodu - chcecie nas za sobą wciągnąć. A ściślej - przed sobą wepchnąć.

Gorzej jednak, poprzez stawianie na miejsce faktów naukowych „faktów politycznych”, poprzez negowanie istnienia Prawdy obiektywnej - zmierzacie do katastrofy cywilizacji. A ona byłaby o rzędy wielkości groźniejsza, niż sama katastrofa gospodarcza.